

Zdobycie Palmyry to symboliczne zwycięstwo Assada

29 marca 2016

Dowództwo syryjskiej armii w niedzielę oficjalnie poinformowało o wyzwoleniu Palmyry z rąk terrorystów Państwa Islamskiego (zakazanego w Rosji) przy wsparciu lotnictwa narodowego i Wojsk Lotniczo-Kosmicznych Rosji. Zabytkowe ruiny Palmyry są jednym z sześciu obiektów Dziedzictwa Światowego UNESCO w Syrii; miasto znajdowało się pod kontrolą terrorystów od połowy maja 2015 roku. Terrorysty ISIL zniszczyli znaczną część miasta, rozgrabili starożytne kosztowności, a antyczny teatr zamienili w miejsce masowych egzekucji. Dron sfilmował z lotu ptaka miasto po wyzwoleniu.

Ministerstwo Obrony Rosji w najbliższych dniach przerzuci do Syrii saperów w celu rozminowania wyzwolonej z rąk terrorystów Palmyry – zabytkowego miasta, którego ruiny zostały wpisane na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. „Zgodnie z decyzją prezydenta Rosji, wojska inżynieryjne, w tym pododdziały Międzynarodowego Centrum Antyminowego będą wykonywać zadania w zakresie rozminowania Palmyry” – poinformował dziennikarzy szef Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Rosji generał armii Walerij Gierasimow. Według jego słów, „dosłownie w tym tygodniu, w najbliższych dniach zostaną tam przerzucone niezbędne środki specjalne oraz sprzęt robotyczny do rozminowania”.

Zajęcie zabytkowego miasta, które znajduje się na liście światowego dziedzictwa UNESCO, stało się symbolicznym zwycięstwem prezydenta Syrii Baszara al-Asada – pisze „Washington Post”. Jest to także zwycięstwo dla Rosji – podkreślono w artykule: rosyjska interwencja wojskowa „wyrządziła duże szkody ugrupowaniom bojowników i umocniła pozycję al-Asada” – podkreśla gazeta.

„Ta bitwa po raz kolejny pokazała, na ile rosyjska interwencja zmieniła sytuację al-Asada” – podkreśla „New York Times”. Strategicznie ważne zwycięstwo wojskowe nadaje wagę twierdzeniu, że rząd Baszara al-Asada odgrywa kluczową rolę w walce z ISIL – pisze amerykańska gazeta.

Ten pogląd podziela również brytyjska „The Guardian”. Wyzwolenie Palmyry, któremu towarzyszyły intensywne rosyjskie naloty, „znacznie podniesie ducha walki” zarówno w Damaszku, jak i w Moskwie – uważa periodyk.

„Dla al-Asada zajęcie Palmyry ma znaczenie symboliczne i strategiczne. Jego wojska zajęły teraz lepsze pozycje do ofensywy na ar-Rakkę będącą faktycznie stolicą ISIL” – podkreśla niemiecka „Die Zeit”.

Szef Syryjskiego Obserwatorium Praw Człowieka Abdel Rahman podkreślił, że islamiści ponieśli największą porażkę od czasu utworzenia kalifatu w 2013 roku. Po porażce w Palmyrze ISIL „automatycznie straci kontrolę nad ogromną syryjską pustynią” – cytuje „Die Welt”.

Szczególną uwagę niemieckie media poświęcają odbudowie zabytkowego miasta. Niemiecki historyk sztuki Horst Bredekamp na łamach Tagesspiegel wezwał do jak najszybszego rozpoczęcia konserwacji pomników Palmyry. „Sztuka powinna górować nad niszczącymi działaniami terrorystów” – podkreślać.

Tymczasem w Syrii coraz częściej dochodzi do starć między wojskami, które trenuje Pentagon i jednostkami, za które jest odpowiedzialna CIA. Pisze o tym Rick Moran na swoim blogu w magazynie „American Thinker”. W ubiegłym tygodniu o takich starciach w obszarze między syryjskim miastem Aleppo i turecką granicą poinformowało wydanie „Chicago Tribune”. Według publikacji działania bojowe między grupami „uzbrojonymi przez różne części machiny wojskowej Stanów Zjednoczonych” nasiliły się w ciągu ostatnich dwóch miesięcy.

Starcia te są dobrym przykładem tego, jak trudno jest USA

koordynować działania dziesiątków różnych grup, które starają się w tym samym czasie obalić rząd Baszara al-Asada, walczyć z Państwem Islamskim i walczyć ze sobą nawzajem. „Jeśli coś pokazuje niekompetencję, daremność i niebezpieczeństwo polityki naszego prezydenta w Syrii, to jest to niemal komiczne starcie między bojownikami, których przygotowują dwa różne skrzydła naszego aparatu bezpieczeństwa” – pisze Rick Moran.

Według Morana krytyczna chwila została przegapiona w 2011 roku, gdy na siłach zyskiwała „Wolna Armia Syrii”. Wtedy Wolna Armia Syrii składała się z dezertarów z armii al-Asada, pisze Moran. Stany Zjednoczone mogłyby okazać im wsparcie, a wtedy konflikt udałoby się szybko rozwiązać. Jednak prezydent Obama obawiał się, że w następstwie będzie musiał wprowadzić do Syrii amerykańskie wojska. A to mogłoby spowodować interwencję Rosji.

Władze USA zdecydowały się „pobawić w bezpieczeństwo” i w rezultacie sytuacja w Syrii przeobraziła się w „beznadziejnie splątany węzeł gordyjski”, w którym nie da się uwolnić jednej nici nie zaciągając drugiej. „Nie zazdroszczę następnemu prezydentowi, który będzie musiał poradzić sobie z tą masakrą, aby ona nie wydostała się za granice Syrii i nie wciągnęła w konflikt całego regionu” – konkluduje Rick Moran.

Źródło: pl.SputnikNews.com

Kompilacja 4 wiadomości: WolneMedia.net